

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marian Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcina 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 561

Poznań, środa dnia 4 grudnia 1929

Rok XXIV

Podpułkownik wicedyrektorem kolei w Warszawie

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Ag. Iskra donosi, że obowiązki wicedyrektora kolei w Warszawie objął ppłk. inż. Aleksander Bobkowski, b. szef komunikacji wojskowej.

We wtorek ppłk. Bobkowski przedstawił się min. Kühnowi. (w)

Ustąpienie wicewojew. Gronziewicza?

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że nowo mianowany wicewojewoda warszawski Gronziewicz wkrótce ma ustąpić ze swego stanowiska. (w)

Powrót posła Rauschera

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Wczoraj rano przybył do Warszawy posł. Rauscher w towarzystwie dr. Eisenlehera, wydelegowanego przez wydział handlowy niemieckiego urzędu spraw zagran.

Po południu min. Rauscher odbył konferencję z min. Twardowskim.

Min. Rauscher otrzymał od rządu Rzeszy szczegółowe instrukcje, wskutek czego sfery oficjalne oczekują, że rokowania wkrótce zostaną zakończone. (w)

Krwawy terror bolszewicki

Moskwa, 3. 12. (PAT.) Z Samarkandy donoszą, że zakończył się tam proces członków organizacji dywersyjnej, która w październiku r. b. dokonała kilku napadów na instytucje sowieckie i na poszczególnych działaczy komunistycznych. Z organizacją tą współdziałali miejscowi zamożni chłopcy oraz duchowieństwo.

13 oskarżonych zostało skazanych na rozstrzelanie.

Wykrycie tajnego składu broni

Berlin, 4. 12. (Tel. wł.) W majątku ziemskim niejakiego Ulricha w pobliżu Halle wykryto wielki skład broni.

Policja skonfiskowała 1 karabin maszynowy, 228 karabinów ręcznych i 13 skrzyń amunicji, zawierających 20 tys. naboju. B. Z.

Pamiętniki

Biesiedowskiego

Paryż, 3. 12. (PAT.) Dziennik rosyjski „Połednie Nowości” organ stronnictwa kadetów, rozpoczyna dziś druk pamiętników Biesiedowskiego, b. radcy poselstwa sowieckiego.

Sądząc z pierwszych artykułów, pamiętnik ten zawierać będzie szereg sensacyjnych rewelacji o stosunkach panujących w kierowniczych sferach państwa sowieckiego.

Manifestacje

w Białogrodzie

Białogród, 3. 12. (PAT.) Grupa studentów, powracająca z uroczystości w Zagrzebiu, przybyła o godz. 11 na dworzec kolejowy, skąd po utworzeniu pochodu, z flagami narodowymi na czele, przeszła przez główne ulice miasta, wznosząc okrzyki na cześć króla i Jugosławii. Gdy pochód studentów przybył przed pałac królewski, chór akademicki zaintonował hymn narodowy. Król Aleksander ukazał się w oknie i powitał studentów, którzy zgotowali monarsze burzliwe owacje, wznosząc okrzyki na cześć króla, twórcy zjednoczenia wielkiej Jugosławii.

W przededniu sesji sejmowej

Druga konferencja min. Świątalskiego z Piłsudskim

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) W ciągu dnia wczorajszego obradowało tylko prezydium Klubu Narodowego. Poza tem na terenie parlamentarnym panuje jeszcze zupełna cisza.

Uwagę kół politycznych zwracała konferencja, którą odbył z Piłsudskim premier Świątalski. Była to już druga konferencja w bieżącym tygodniu.

Na dziś ma być zwołana Rada ministrów.

Z kół zbliżonych do rządu donoszą, że sesja sejmowa minie normalnie a przy preliminarzu budżetowym przemówi min. Świątalski.

Stronnictwa lewicy i centrum złożą we czwartek wniosek, podpisany przez 160 posłów, o wyrażenie rządowi votum nieufności. Kiedy on wejdzie na porządek dzienny jeszcze nie wiadomo. (w)

„Arcybiskup” Kowalski skazany na 2 lata i 8 miesięcy więzienia

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Sąd Apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący głowę sekty marjawickiej w Polsce, „arcybiskupa” Kowalskiego, już po zastosowaniu amnestji, na 2 lata i 8 mies. więzienia.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Kowalskiemu zostały dowiedzione czyny

lubieżne w stosunku do wszystkich mandolinistów za wyjątkiem jednej tylko Zydkiówny.

Prokurator domagał się natychmiastowego zarządzenia aresztu jednakowoż sąd przychylił się do propozycji obrońcy, która wniosła o pozostawienie Kowalskiego na wolności za kaucją 1000 złotych. (w)

Rozłam w stronnictwie Huggenberga

Secesjoniści utworzą odrębny klub parlamentarny

Berlin, 3. 12. (PAT.) Dziś zebrał się zarząd naczelny stronnictwa niemiecko - narodowego celem rozpatrzenia sprawy wystąpienia publicznych opozycji, jaka wyłoniła się w łonie stronnictwa przeciwko dyktatorskim rządom Huggenberga. Najgłośniejsze zarzuty skierowano na posiedzeniu dzisiejszym przeciwko 3 posłom: Lambachowi, Huelserowi i Hartwigowi, którzy po odrzuceniu projektu ustawy plebiscytowej przez Reichstag ogłosili deklarację przeciwko Huggenbergowi.

Po dłuższych naradach związek naczelny przeważającą większością głosów postanowił wystąpić do odnośnych organizacji krajowych z wnioskiem o wykluczenie tych posłów ze stronnictwa.

Berlin, 3. 12. (PAT.) — Powzięta przez zarząd naczelny stronnictwa niemiecko - narodowego uchwała w sprawie wykluczenia 3 posłów grupy opozycyjnej zapoczątkowała otwartą akcję rozłamową w łonie stronnictwa nacjonalistycznego. Posłowie Lambach, Huel-

ser i Hartwig wystosowali dziś do przewodniczącego parlamentarnej frakcji niemiecko - narodowej hr. Westarpa list z zawiadomieniem, że występują ze stronnictwa a temsamem i z frakcji zachowując swe mandaty poselskie.

W kółach parlamentarnych utrzymują, że do akcji trzech wymienionych posłów przylączy się niebawem znaczniejsza liczba posłów niemiecko - narodowych, około 18 osób, pozostających w opozycji do Huggenberga.

Secesjoniści mają utworzyć odrębny klub parlamentarny pod nazwą „Chrześcijańsko - socjalne stronnictwo ludowe”.

Berlin, 3. 12. (Radio.) Na skutek dzisiejszych wypadków w łonie frakcji niemiecko - narodowej i w związku z wystąpieniem trzech posłów z partii, krótko potem zgłosili swe wystąpienie z partii i frakcji dalsi trzej posłowie, a mianowicie Treviranus, dr. Kloenne i Le Jeune - Jung.

Sytuacja w Sowietach

Odczyt prof. Hoetscha

Berlin, 3. 12. (PAT.) Znany polityk rusofilski, poseł niemiecko - narodowy do Reichstagu prof. Hoetsch po powrocie do Rosji sowieckiej wygłosił w berlińskim instytucie niemieckim dla badania wschodniej Europy odczyt, w którym scharakteryzował obecną sytuację w Sowietach jako bardzo napiętą.

W związku sowieckim, mówił prelegent, panuje głód towarowy. Ceny na artykuły przemysłowe są wprost niedostępne, co daje się we znaki przedewszystkiem rolnictwu. W miastach panuje wielki brak artykułów żywności, a wydajność rolnictwa daleka jest jeszcze od osiągnięcia poziomu przedwojennego. Siła kupna rubla stale opada, wynosząc dziś zaledwie jedną piątą część siły kupna rubla przedwojennego. Na każdym kroku spotyka się ludzi fizycznie wyczerpanych, bledych i znużonych. — Dotychczas udało się zorganizować na zasadach spółdzielczości zaledwie niewielką część ludności rolniczej. Wal-ka, jaką rząd sowiecki prowadzi z

chłopami, ma charakter głównie polityczny, ponieważ rząd podejrzewa, iż niebezpieczeństwo grozi mu przede wszystkim ze strony stanu chłopskiego. Natomiast nigdzie nie można stwierdzić zorganizowanej silnej kontrakcji przeciwko rządowi sowieckiemu. Wśród ludności zauważyć się daje znużenie i apatia.

O Stalinie wyraził się prelegent, że jest on nie teoretykiem, lecz człowiekiem brutalnym, wyposażonym w silną wolę.

Aresztowanie dalszych komunistów

Katowice, 3. 12. (PAT.) W czasie obławy policyjnej, dokonanej w Królewskiej Hucie, przytrzyma- dawno poszukiwanych 3 funkcjonariuszy centralnego komitetu wykonawczego komunistycznego, mianowicie Izaka Amstera z Warszawy, Józefa Strzelczyka z Łodzi i Jana Hadamika z Kr. Huty, których odstawiono do sądu grodzkiego.

Trzy tygodnie na Wschodzie

(Od naszego korespondenta.)

Wenecja, w listopadzie.

Jedziemy pięknym parowcem włoskim „Presidente Wilson” wzdłuż wybrzeży skalistej Dalmacji.

Pierwszy nasz przystanek wypada w Draczu (Durazzo), skąd autobusem udajemy się do Tirany, stolicy Albanji. „Gmach” parlamentu niewiele większy od budynku prowincjonalnej stacji kolejowej. Jednopiętrowe domki, w których mieszczą się ministerstwa, i wilka mbreta Zogu wywołują uśmiech politowania. Z drugiej jednak strony lotnisko, stacja telegrafu bez drutu, kawałek bulwaru, po włosku umundurowani żołnierze, budowa pierwszej linii kolejowej i zamek nad Durazzo przypominają, że Włosi, którzy tu obecnie rządzą, wiedzą dobrze, czemu byłaby dla nich zmodernizowana Albanja jako własna prowincja lub też chociażby jako państwo lenne.

A potem znowu rozpoczyna się skaliste wybrzeże Grecji. Pomiedzy antycznymi zabytkami, które w Atenach spotyka się na każdym kroku, największe wrażenie wywiera piękna, choć martwa Akropolis.

Wyspy, których nazwy wymieniało się ongiś w wypracowaniach łacińskich, mijamy niestety w nocy. W nocy również przejeżdżamy przez Dardanele i rankiem stajemy wobec jednego z najpiękniejszych widoków na świecie, jaki przedstawia panorama Konstantynopola, który stracił wiele uroku wskutek reform, przeprowadzonych przez Kemala Paszę.

Następnego poranka zatrzymujemy się znów w Smyrnie. Smutne to miasto. Liczba ludności spada z 200 tys. na 90 tys. Ze wzgórz, wznoszącego się nad miastem, widzimy 4 km. kw. ruin i gruzów, porośniętych już trawą. To grecka dzielnica, która w 1922 r. spaliła się w czasie zaciętych walk z Turkami.

Rodos, dokąd przyjeżdżamy ze Smyrny, został w 1912 r. okupowany a w 1924 r. anektowany przez Włochy. Pod nowymi rządami jest miły, czysty i elegancki. Wszędzie widać porządek i solidne ceny. Prawie przez cały rok panuje tu lato z ciepłym morzem i piękną cykad. Ruiny budynków, wystawionych przez Joannitów, zostały naprawione a obecnie czynione są systematyczne poszukiwania archeologiczne. Nowe gmachy rządowe i wspaniały hotel „Albergo delle Rose” robią bardzo dodatnie wrażenie.

I znów w nocy płyniemy w kierunku Cypru, gdzie z angielskiego miasta portowego Limassol wyjeżdżamy autem w głąb tej czerwono - szarej wyspy, uwiecznionej w wspaniałej tragedji szekspiarowskiej. Pijemy doskonałe ciękie wino, którym Jago upił Cassia a na ruinach zamku Joannitów ukazuje się nam widmo Desdemony.

Następnego poranku z mało ciekawego Bejrutu wyjeżdżamy autem do Damaszku. Wozy nasze mkną wzdłuż wiaduktu wąskotorowej kolejki, po asfaltowanych serpentynach w kierunku Libanonu. Potężny maszyn górski z bajecznym powietrzem i wspaniałymi widokami. Dokoła wille, hotele i pensjonaty. Za nimi zaśniewione szczyty dochodzące do 2608 m.

Po 150 km. zatrzymujemy się w rozległej oazie Damaszku, tonącego w przepięknych ogrodach i gajach. Szybko przegladamy słynny meczet Omajowców, bazar i znany z biblii dom Annasza a wieczorem udajemy się w dalszą drogę do Baalbeku, gdzie nazajutrz błądzimy wśród ruin tego syryjskiego Hełipolis.

Po powrocie na statek odjeżdżamy z Bejrutu do Jaffy a stamtąd pociągiem do Jeruzolimy.

Atmosfera religijna i narodowośćowa jest tu stale podniecona. Najdroższe dla chrześcijan miejsca, mianowicie kościół Grobu św. w Jeruzolimie i kościół Matki Bożej w Betleem dzielą czas przeznaczony na nabożeństwa pomiędzy katolików, prawosławnych, Ormian i Kopotów. Tracą one również wiele ze swego biblijnego uroku wskutek nadmiernego przepychu oraz naiwnej banalności patników. Ściana placu, o której niedawno tak wiele pisano, jest pilnie strzeżona. Meczety Omara, arcydzieło architektury arabskiej, należy do najświętszych miejsc islamu po Kaabie w Mekce.

W pałacach promieniach słońca odjeżdżamy do Tel Aviv; najpierw przez skalistą pustynię, pamiętną z legend o Samsonie, a potem urodzajną dolinę Saronu, znaną z pieśni Salomona.

Tel Aviv rośnie w sposób iście amerykański i wkrótce połączy się z sąsiednią Jaffą.

Następnego poranka dojeżdżamy do upalnego Port Saidu, który powstał dzięki geniuszowi inżyniera francuskiego Ferdynanda Lessepse'a, którego pomnik wznosi się na grobli portowej. Po paru kwadransach siedzimy już w wozie restauracyjnym pociągu pośpiesznego, który pędzi diunami wzdłuż słonych jezior a drobny piasek z trzaskiem uderza o żaluzje. Na kanale widać powoli sunące okręty najrozmaitszych narodowości. Mijamy miejsca pustyne, wypadamy pomiędzy oazy i wreszcie po 3 godzinach jazdy docieramy do Kairu, największego miasta afrykańskiego.

Dwa dni pobytu w Kairze zaledwie starczy na pobieżne obejrzenie jego osobliwości, zwłaszcza, że nieprzyzwyczajonemu Europejczykowi przeskakują w tem piekielne upały. Na grzbietach wielbłądów udajemy się ku wielkim piramidom i sfinksowi. Szkoda tylko, że krzyki hałaśliwych tubylców przerywają kontemplację naszą w tej największej „świątyni życia i śmierci”.

W muzeum w Kairze, którego skarby ocenić może jedynie egiptolog, zwraca uwagę złoty zewnętrzny sarkofag Tutankhamena wagi około 350 kg.

Na świętej rzce — Nilu powoli toczą się olbrzymie masy wód o barwie czekoladowej a cytadela i grobowce kalfów przypominają wyprawę pierwszego konsula Bonapartego. Wycieczka autem na południe ukazuje nam w palmowym gaju w Memfisie olbrzymi posąg Ramzesa II i t. zw. alabastrowego sfinksa.

Z zalem żegnamy się z Egiptem i przez niezwykle urodzajną deltę Nilu spieszymy do Aleksandrii, gdzie czeka nasz statek.

A potem po przeżytych dopiero co wrażeniach przez kilka dni wypoczywamy na falach morza Śródziemnego. morza świata antycznego i średniowiecznego, pełnego wspomnień o Odyseuszu, św. Pawle i Ryszardzie Lwie serce. Następnie zatrzymujemy się jeszcze na Korfu, przepięknej wyspie z najmniejszymi drogami, jakie kiedykolwiek widziałem. Zwiedzamy Achilleion z przepięknym parkiem i nasycamy się malowniczym widokiem Ponticonisi, która służyła Böcklinowi jako model dla jego potężnej „wyspy umarłych”.

I oto koniec naszej przepięknej wycieczki! Następnego poranka po 22-dniowej podróży staję w Wenecji, skąd wracam już wprost do kraju.

F. H.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM
BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!”

MIECZYSLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

87)

Tak... Andrzej teoretycznie ustalał niewłaściwość takich oświadczeń, jakie słyszał przed chwilą z ust rybaka z Helu, jakie wygłaszał stary Butrymowicz czy też wreszcie prezes Pelwiński. Soplica nie był dwulicowy. Uczucie jego nie mogło rozwijać się po linii przeciwnej teoretycznym poglądom.

A uczucie to poczynano mówić inaczej. Dla skontrolowania jego widział konieczność dokładniejszego poznania Polski. I to był drugi moment, który go z nią związał. Zresztą obydwa godziły się jaknajlepiej: Andrzej uznawał business opierający się na zdrowym przedsiębiorstwie o jego pożyteczności dla sprawy, którą brał w swoje posiadanie.

Kuter zbliżał się do przystani na Helu.

Niezliczona grupa przyziemnych, nęlnych chat, ordynarnych domków

Epidemia zbrodni w Niemczech

Wyrafinowane morderstwo pod Ratysboną

Berlin, 4. 12. (Tel. wł.) Onegdaj w pobliżu Ratysbony znaleziono na gościńcu doszczętnie spalony samochód oraz zwęglone zwłoki mężczyzny.

Policja, stwierdziwszy, iż samochód był własnością kupca Ericha Tetznera, zamieszkałego w Lipsku, doszła do wniosku że padł on ofiarą skrytobójczego morderstwa, widocznego z ręki przegodnego pasażera, który następnie dla zatarcia śladów zbrodni podpalił samochód.

Tymczasem do jednego ze szpitali bawarskich zgłosił się ciężko ranny młody rzemieślnik, który opowiadał, iż pewien nieznajomy, odbywający podróż samochodem, ofiarował się podwieźć go szosą a następnie usiłował go zamordować.

Szczegóły zamordowania Marji Kieferowej

Dortmund, 3. 12. (Radio.) Morderca Marji Kiefer, o której zamordowaniu donosiliśmy w wydaniu porannym, niejaki Knelles, zjawił się we wtorek przed południem na policji.

W czasie przesłuchania oświadczył, że morderstwa dokonał w stanie najwyższego podniecenia, po wypiciu większej ilości alkoholu. W czasie rozmowy, po krótkiej sprzeczce zadał swej kołance cios śmiertelny. Knelles zazna-

Ponieważ rysopis i marka samochodu wskazywały na Tetznera, zagadka śmierci kupca została niebawem wyjaśniona w sposób sensacyjny.

Okazało się, że z pod szczątków samochodu wydobyto nie trupa Tetznera, lecz zwłoki zamordowanego przez niego nieznane go wóźcę, od których roją się gościeńce niemieckie podczas gdy zbrodniarz w bezpiecznym ukryciu oczekuje zainkasowania przez żonę 145 tys. mk., na którą to sumę ubezpieczył się przed miesiącem.

Żona wyrafinowanego zbrodniarza, usuwającego w cień pomysłów auto-rów powieści kryminalnych, została aresztowana.

Tetzner ścigany jest listami gończymi.

cza, że nie miał zupełnie zamiaru zamordowania Kieferowej, którą kochał nad życie. Kierowała nim jednak strasza na zazdrość, gdyż dowiedział się, że Kieferowa poza nim utrzymywała stosunki jeszcze z wielu innymi mężczyznami.

Nóż, którym zadał śmiertelny cios, swej ofierze, kupił w składzie wyrobów skórzanych dla ochrony przed rodziną i wielbicielami Kieferowej, którzy napastowali go kilkakrotnie.

Oreddie Prezydenta Stanów Zjedn.

Waszyngton, 3. 12. (PAT.) Prezydent Stan. Zjednoczonych Herbert Hoover wystosował do kongresu oreddie, w którym mówi o wzroście potęgi narodu amerykańskiego, o pokoju i postępie oraz o konferencji londyńskiej pięciu mocarstw. Oreddie odczytano dziś na 71 kongresie, jako w dniu otwarcia drugiej sesji.

Prezydent Hoover stwierdza na wstępie stale wzrastające znaczenie narodu amerykańskiego i mówi o dalszym kroczeniu na tej drodze, jako o problemie naczelnym. Stany Zjednoczone są na stopie pokojowej ze wszystkimi narodami świata a ponadto wzmacniają podstawę przyszłego pokoju, co jest treścią polityki państwowej. Pakt Kelloga i Brianda stał się zasadą moralności powszechnej. Strony w tym pakcie w liczbie 54 narodów postanowiły odrzucić wojnę jako narzędzie rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych i zastąpić ją środkami pokojowymi. Pakt ten nadał nowy wygląd stosunkom międzynarodowym i polityce zagranicznej państw. Z chwilą przyjęcia paktu Ameryka podejmie nowe wysiłki nie tylko w kierunku organizacji mechanizmu pokoju, lecz również celem usunięcia niebezpiecznych kontrawersyj pomiędzy rządami.

W styczniu 1926 senat amerykański postanowił przystąpić do trybunału sprawiedliwości międzynarodowej, wnosząc pewne zastrzeżenia a we wrześniu r. b. dzięki akcji sygnatarjuszy paktu do statutu trybunału wniesiono poprawki, nie tylko zadość czyniące żądaniom senatu amerykańskiego, ale idące dalej i stwierdzające wyraźnie, że trybunał jest istotnie międzynarodowym trybunałem sprawiedliwości. Nikt obecnie nie może wątpić, że żadna ze spraw spornych, którą Stany Zjednoczone mogą być zainteresowane, nie może być

przeprowadzona przez trybunał bez zgody Ameryki, wyrażonej we właściwym czasie.

Z drugiej zaś strony przystąpienie Ameryki do trybunału międzynarodowego nie jest w najmniejszym stopniu krokiem w kierunku jej wejścia do Ligi Narodów. Prezydent Hoover potwierdza ponownie swe postanowienie podpisania protokołu o przystąpieniu i przedstawienia go senatowi do aprobaty. W nadziei zmniejszenia tarć międzynarodowych i w dążeniu do zmniejszenia wielkich ciężarów na zbrojenia morskie, Ameryka postanowiła wziąć udział w konferencji morskiej pięciu mocarstw.

Mówiąc o obronie kraju, prezydent podkreśla, że wydatki na obronę kraju osiągnęły w b. roku budżetowym sumę, przekraczającą 750 milionów dolarów. Plan finansowy przewiduje dalszy wzrost wydatków na siłę zbrojną. Zmniejszenie tych wydatków zależy będzie od wyników konferencji morskiej w Londynie. Gdyby konferencja nie dała rezultatów dodatnich, to na zasadzie waszyngtońskiego traktatu o zbrojeniach zmuszeni byłibyśmy do nowego zwiększenia budżetu marynarki i budżetu armii do wysokości 1 miljaru 200 milionów dol.

Rok ubiegły zbliżył nas do rozwiązania sprawy układów o długach. Francja ratyfikowała już takie porozumienie z nami w lipcu r. b. Tekst porozumienia wpłynę na kongres. Jedynie pozostają niezadowolone kwestje długów, zaciągniętych przez Sowiety i Armenię. Ogólna suma długów państw obcych, zaciągniętych w St. Zjednoczonych i skonsolidowanych wynosi 11 579 465 885 dolarów.

O ogólnej sytuacji gospodarczej oreddie prezydenta głosi, że dobrobyt

w kraju wzrósł znacznie w ciągu ub. roku i że postęp na tej drodze jest trwały oraz wykazuje stałą poprawę w metodach produkcji i podziału oraz konsekwentne podnoszenie się poziomu stopy życiowej.

Długowieczność

Sztokholm, 3. 12. (PAT.) Zmarła tu, przeżywszy 102 lata, Ebba Lindmann, matka prezesa rady ministrów.

Wybuch w fabryce karoserji

Ulm, 3. 12. (Radio.) W tutejszej fabryce karoserji w czasie naprawy aparatu do szwajcowania z niestwierdzonych dotychczas przyczyn nastąpiła eksplozja znajdującego się w pobliżu gazometru. Ofiarą wybuchu padło dwóch robotników. Jeden z nich został zabity na miejscu, drugiego zaś odstawiono do szpitala w stanie ciężkim.

Część fabryki została doszczętnie zdemolowana.

Katastrofa kolejowa w Ameryce

Londyn, 2. 12. (AW.) Według doniesień z Nowego Jorku w stanie Wirginia wykoleił się pociąg linii pensylwańskiej, zdążający w kierunku Nowego Jorku. Osiem osób poniosło śmierć, 17 jest ciężko rannych. Wykoleiło się 5 wagonów, które uległy zdruzgotaniu. Również dwa następne wagony są rozbite. Działalność ekspedycji ratunkowej ze względu na szalejącą burzę było niezwykle utrudnione. Komunikacja kolejowa na tej linii została przerwana na wiele godzin. Katastrofa wydarzyła się na skutek przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej przez burzę.

Polak w krainie bohaterów Jacka Londona

S. Jarosz, znany prelegent, który ostatnio powrócił z trzyletniej podróży po Ameryce Północnej wygłosi dwa niezmiernie ciekawe wykłady w Auli Uniwersyteckiej w sobotę 7 grudnia p. t. „Przez prerie i góry ojczyzny cowboyów i Indian” i w środę 11 grudnia p. t. „Wśród tundr i lodowców krainy Eskimosów”.

Z podróży swej po dalekich krajach zamorskich zebrał p. Jarosz około 2.000 wspaniałych zdjęć fotograficznych jakoteż cenny materiał z życia mieszkańców Dalekiego Zachodu i Alaski, gdzie m. i. udało się naszemu dzielnemu podróżnikowi odkryć kilka osad, założonych w ubiegłym stuleciu przez Polaków, a uważanych przez Amerykan za Rosjan.

W podróży swej p. Jarosz spotykał wszędzie Polaków żyjących czyto jako cowboyów na prerji czy też jako traperów i poszukiwaczy złota wśród Indian i Eskimosów.

P. Jarosz żywo odmalowywując przeżycia — znane nam chyba tylko z powieści Jacka Londona — niewątpliwie wszystkich zainteresuje.

z białej cegły, wyglądających jak krematorja śmierci lub niepozorne prowincjonalne fabryczki mydła, a wśród nich kościołek, jakby krwią obłany — nie zrobili miłego wrażenia na Soplicy, a właściwie w pewnej chwili wszystko to zdawało mu się być tymczasem wybudowaniem osiedleńców, rzuconych gdzieś na pustynnej wysepce. Tylko molo wysunięte z piaszczystego brzegu het w morze betonowym językiem, a jakby niczem zgola z charakterem wyspy nie związane — zdawało się świadczyć o tem, że jakaś życzliwa, tym osiedleńcom reka utrwaliła tę luksusową osłonę dla przystani, w której zlekka kotowało się kilkadziesiąt szarych rybakich łupin żaglowych i tronoła białe lakierowane, pretensjonalne i lekceważące spoglądający na otoczenie, w którym się zablakał, statek z banderą obcą.

Statek obcy zajmujący się kabotażem na wodach polskich!

Soplica wysiadł na ląd i zapłacił.

Konchel przeliczył pieniądze i zaadał dodatku.

Soplica uśmiechnął się i, wręczając taki dodatek, dodał:

— Chciałbym mój panie, żebyście jak najprędzej zrozumieli, że niezależ-

ność państwowa Polski na swoich wodach jest równoznaczna z dobrobytem wszystkich mieszkańców jej wybrzeża morskiego.

— E. zaś, to nie je nic! — lekceważąc odwrócił się Konchel i dodał po jednawczo z niemięconej gwarze kaszubskiej: — To nie przyńdzie drup an kto zaś ma ten regirung. Kaszuby nigdy nie przyńda do zguby.

Soplica nie przestał zastanawiać się nad charakterystycznym uporem rybaka, który ciężyl raczej ku niedawnej przeszłości niewoli, niż zdolny był uznać powracającego gospodarza tej ziemi.

Z molo wydostał się wprost na śmietnik nadbrzeżny, a przekroczywszy go z niemałym zakłopotaniem, wszedł pomiędzy wąskie opłotki. Stąd wydostał się na główną i jedyną uliczkę wioski Helu. Uderzyło go coś z holenderskiej prostoty domków wiejskich, człzbionych we środku wyspy Walchern. Jakże jednak odmienna była to prostota! Jakby samo wspomnienie tylko. Natarczywie rzuciły mu się w oczy światła i płamy oświetlonej drzewami ulicy, która w dzień roboczy jest ogólnym podwórzem ruchu i pracy mieszkańców, choć przyziemnych, w święta zaś

podnosi się do roli salonu i jedynej promenady.

Niskie wejścia do checz zamknięte w dolnej swej połowie przed szwendającą się nierogacizną i drebem, a ukazujące w górnej — przepelnione sprzętem kuchennym sienie; maleńkie, malowane krzykliwe okienka z kwiatami; rachitycznej fuksji i pelargonji — zlekka przysłonięte tandetną firanką; flondry wędzone, makrele i węgorze na małych, straganach przed każdym prawie domkiem; baby grube i przysadziste o mocno czterwonych, okrągłych jak donice twarzach, dzieci w krótkich na szelce zawieszonych porteczkach — płowłose i brudne a babrające się ospale w czarnym miale węglowym ulicy; tabliczki nad wejściami z nazwiskami o dziwnym brzmieniu — wszystko to jakieś przygodne i beładnie stłoczone, miniaturowe i zapadające się nieomal w ziemię — sprawiło raczej wrażenie martwego landszaftu w oberży, a tak obce było kolorytowi rozpiewanej kształtem i barwami życia wsi polskiej jak jarmarczna arlekinada obca jest radosnym wiewatom weselnego orszaku na Kujawach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 4 grudnia 1929.

Słońce: wschód 7.43; — zachód 15.41; —
długość dnia 7 godz. 58 min.
Księżyc: wschód 11.05; — zachód 17.49; —
po nowiu.
Kal. rz. kat.: Barbara P. i M.; — jutro
Piotr Chr.
Kal. słow.: Lubomila; jutro Spitosława.

Zebrania

Dziś o 15 Filja Czeladzi Piekarskiej Z. Z.
P. u p. Światłowskiego, Podgórną 13;
o 18 Chrześcijański Zw. Zaw. Dozorów
Dom. u p. Grotowskiego, D. Wilda 71;
o 18.30 Tow. Muz. Kolejarzy w jadalni
gł. warsztatów I kl.;
o 19 Stow. Młodych Polek (Fara)
w sali Domu Św. Wojciecha, Aleje
Marcinkowskiego 22;
o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc”
w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Polski Zw. Lokatorów u p. Ko-
nieczonego, ul. Masztalarska 2;
o 19.30 Stow. Młodzieży (Boże Ciało) w
ognisku;
o 19.30 Sodalicia P. P. Konfekcyjnych
w sali sodalicyjnej;
o 20 Męski Chór Seraficki w salce OO.
Franciszkanów;
o 20 „Sokolice” (Rataje) w sokolnii;
o 20 „Sokół” (Łazarz) u p. Smoczyka,
ul. Marsz. Focha 70;
o 20 „Sokół” (Poznań III) u p. Zawad-
kowej, G. Wilda 75;
o 20 Akad. Koło Trzemesznan u p. Ja-
rockiego, ul. Masztalarska 8a;
Jutro o 19 Tow. Kobiet (Wilda) w salce
parafialnej;
o 19 Tow. Uczestn. Powstania Wlkp.
(Wilda) u p. Zawadkowej, G. Wilda
nr. 75;
o 19.30 Zw. b. niższych funkcjonarju-
szy Policji Państw. u p. Dudzińskiego,
ul. Wroniecka 4;
o 19.30 Pozn. Tow. Pływackie u p. Du-
chowskiego, św. Marcin 66;
o 20 Tow. Przem. „Dziwnia” (Łazarz)
u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Koło Śpiew. „Chopin”, u p. Fie-
dlerowej, Górna Wilda;

Pogrzeby

Dziś: Sp. Leokadii Wandy z Szablów-
skich Cichockiej o godz. 14 ul. Wroc-
ławska 5-6. — Sp. Stanisława Ka-
ndulskiego o godz. 15 z kapł. cment.
św. Łukasza przy ul. Grunwaldzkiej
Sp. Salomei Śmigowskiej o godz.
15.15 ul. Marsz. Focha 70.

Licytacje

Dziś o 9.30 ul. 3 Maja nar. pl. Wolności
— masz. do pisania, szafa, stół, biur-
ko, masz. do szycia;
o 10 nar. ul. Słowackiego i Kochanow-
skiego — masz. do pisania, szafa, biu-
rowa, beczka oliwy prow.;
o 10.30 ul. Prusa 19 — biurko, leżanka;
o 11 ul. Zwierzyniecka 29 — stół,
krzesła, fotele, łóżka, kanapa, piec
gazowy do pieczenia i gotowania,
szluczer, kotły do bielizny, blacha,
rozm. obuwie i t. d.;
o 11.30 St. Rynek 85 — 40 m pluszu;
o 12 St. Rynek 81-82 — 40 walizek;
o 13 pl. Wolności 7 — repozytorjum,
stół składowy;
o 14 ul. Wroniecka 24 — towary, więk-
sza ilość garderoby damskiej;
o 15 ul. Wrocławska 31 — biurko, ka-
napa;
Jutro o 9 ul. Warszawska 5 — szyciel-
ka;
o 10 ul. 27 Grudnia 5 — biurko z krze-
słem, stół, krzesła, garderobianka;
o 10.30 ul. Wawrzyniaka 19 — kasa re-
gistracyjna;
o 11.30 św. Marcin 14 — biurko;
o 15 St. Rynek 44 — 200 metrów ga-
bardyny.

Z teatru

„Niezwyczajny seans” sensacja(?) w 3 ak-
tach Bayarda Veillera. Teatr Nowy. Re-
żyserja: K. Justian. Dłuższe role pp.: Fi-
szer - Chmurkowska, Jerzmanowska, Ze-
romska, Chmurkowski, Justian, Mazanek,
Zawistowski.

Podczas niby-seansu mediumistycz-
nego w pierwszym akcie, gdy na sali i
na scenie było zupełnie ciemno i jakiś
duch kończył swoją perorę, z której nie
nie można było zrozumieć, błysnęła w
głębi tajemnicza smuga światła. Pro-
mieniując dyskretnie a niesamowicie.
Wszyscy wstrzymali oddech i ziewanie.
Cóż, kiedy okazało się że to była szpara
w źle dopasowanych kulisach. Był to
punkt kulminacyjny sensacji, potem
się już nie większego nie zdarzyło. Nikt
nie powinien zaniedbać zobaczenia
„Niezwyczajnego seansu”. Jest to jedyna
okazja, aby zapoznać się z takim roman-
sem zeszytowym, którego nikt z nas ni-
gdy nie przeczyta, bo po pierwsze wsty-
dziłby się zadać go w księgarni, powtó-
rze zaśnąłby przy trzeciej karcie, przed-
tem jest w teatrze zabezpieczony, jako
że aktorzy mówią bez zenady na głos i
przeszkadzają. Zbrodni jest dwie śledz-
two trwa przez dwa akty, bo chorąż
widzom jest najupełniej obojętne, kto
kogo zabił, detektyw musi spełnić swój

Samobójstwo posterunkowego

Wczoraj przed południem popełnił
samobójstwo w mieszkaniu własnym
przy ul. Szmarzewskiego 12 posterun-
kowy Policji Państwowej, 27-letni Mi-
chał Kąkolewski. Desperat pozbawił
sie życia celnym strzałem z rewolwe-
ru w serce; śmierć nastąpiła natych-
miast.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie
zdołano wyjaśnić, gdyż śp. Kąkolewski
nie zdradzał zamiarów samobójczych i
w nocy na wtorek pełnił służbę do pół-
nocy. Zmarły cieszył się dobrą opinia
swych przełożonych i nie pozostawił

żadnych listów ani też notatek, wyja-
śniających pobudki rozpaczliwego czy-
nu. Wskutek czego nasuwa się podejrze-
nie, że popadł on może w zamroczenie
umysłowe.

Pierwotna wersja, jakoby przyczyny
samobójstwa należało dopatrywać się w
ciężkich warunkach materialnych, nie
sprawdza się, gdyż żona Kąkolewskie-
go zatrudniona jest jako urzędniczka w
Państw. Urzędzie Monopoli Spirytuso-
wego.

Śp. Kąkolewski osierocił żonę i dwo-
je nieletnich dzieci. (k)

Echa straszliwej zbrodni w Pieruszcach

*Potwornego mordercę i ciała jego ofiar przewieziono do
Pleszewa — Wiza lokalna i sekcja zwłok — Analogje z mor-
derstwem, dokonaniem w 1923 r. przez Sobczaka*

Potworna zbrodnia w Pieruszcach,
w powiecie pleszewskim, dokonana w
nocy, na poniedziałek, wywołała po-
wszechnie poruszenie w całej okolicy.
W Pieruszcach i w Pleszewie, dokąd
przewieziono zbrodniarza i trupy po-
mordowanych, gromadzą się tłumy lu-
dności, wstrząśnięte do głębi straszliwym
morderstwem. Ofiarą zbrodni Czesła-
wa Koniecznego padło ogółem 7 osób,
gdyż zmarł również ciężko poraniony
brat mordercy.

W sprawie potwornej zbrodni do-
wiadujemy się jeszcze dalszych nastę-
pujących szczegółów:

Nie okazujący skruchy morderca, za-
skoczony nagle przytrzymaniem przez
psa policyjnego, przyznał się do zbrod-
ni. Z niezwykłym cynizmem opisał on
szczegółowo poszczególne momenty
mordu a wkrótce przy poszukiwaniu
narzędzia zbrodni znaleziono pokrwa-
wioną siekiere, ukrytą przez mordercę
w głębokiej studni. Zwłoki zamordo-
wanych zmasakrowane są w sposób po-
tworny. Starsza siostra ma odcięte ra-
mie i poranioną głowę. Inne ofiary mia-
ły czaszki i gardła przerabane silnymi
uderzeniami siekiery.

W poniedziałek przeprowadzono na
miejscu wizję lokalną sądowo - lekar-
ską. Z władz byli obecni sędzia Cieluch
i sędzia Niedzielski z Pleszewa, sędzia
śledczy Ostrowski z Ostrowa, dwóch
podprokuratorów oraz lekarz dr. Mi-
chałski.

W dniu wczorajszym przeprowadzo-
no w Pleszewie sekcję zwłok ofiar
straszliwego mordu. Przewieziono
byli lekarze: radca dr. Kirchstein, dr.
Likowski, dr. Ozdowski i dr. Wizówna
oraz z ramienia władz sądowych sędzia
śledczy Ostrowski, sędzia Cieluch i sę-
dzia Niedzielski.

Rodzina Koniecznych była bardzo
liczna. Ojciec zmarł przed kilku laty.
W domu z matką gospodarzyło 5 braci

(łącznie ze zbrodniarzem) i 2 siostry.
Jedna siostra niezamężna zatrudniona
jest w Poznaniu, jeden z braci pracuje
w Karpatach, a druga siostra jest za-
mężna za urzędnika celnego.

Potworne to morderstwo w szczegó-
łach swych żywo przypomina straszliwą
zbrodnię, dokonaną w lutym 1923 r. w
Piątkowie pod Poznaniem na rodzinie
Kosterów przez parobka Sobczaka. Był
to głośny mord masowy, którego ofiarą
padło 7 osób, mianowicie małżonkowie
Kosterowie, czworo ich dzieci i parobek.
Potworny zbrodniarz nie oszczędził
wówczas nawet dwurocznego dziecka,
znajdującego się w kołysce i zamordo-
wał je, podobnie jak i innych, uderze-
niem młota.

Był też i inny szczegół przypomnia-
jący zachowanie się Koniecznego. Mia-
nowicie zbrodniarz z niezwykłym cyni-
zmem i zimną krwią usiłował odwrócić
od siebie podejrzenie i zmyślił dwóch
rzekomych współników.

Twierdzenie to miało pewne cechy
prawdopodobieństwa, choćby już z te-
go względu, iż trudno było uwierzyć,
aby jeden człowiek mógł w tak okrop-
ny sposób uśmiercić 7 osób. Po do-
konaniu zbrodni morderstwa Sobczak
dopuścił się rabunku, zabierając pie-
niądze i garderobę śp. Kosterów jak
również zboże, które wywiózł zaprzę-
giem do Poznania, pozostawiając je
na ulicy jako bezpańską własność.
Przez kilka dni bawił się w Poznaniu,
chętnie się cynicznie przed przygo-
dnym towarzyszem z Główniej, iż to
on jest tym poszukiwanym zbrodniar-
zem.

Po aresztowaniu, władze przewio-
ziły Sobczaka do Gniezna, gdzie miał
się on spotkać ze swym współnikiem.
Sobczak dał nawet jego rysopis i
wskazał na nieznanego sobie człowie-
ka z ulicy twierdząc, że to on był

wspólnikiem zbrodni. Nieszczęśnik
udowodnił jednak swe alibi.

Dopiero przy odejździe z Gniezna
uwaga b. komisarza kryminalnego
Adamczewskiego, aby nie rzucał stra-
znego oskarżenia na niewinnego
człowieka, gdyż niedługo dosięgnie go
sprawiedliwość tego świata i stanie
na Sądzie Bożym, złamała upór
zbrodniarza.

Teraz powiem prawdę — panie ko-
misarzu — powiedział Sobczak. —
„Byłem sam — opowiem wszystko,
jak było!”

I zeznał potworną prawdę o strasz-
nej zbrodni. (k)

Usiłowane samobójstwo inwalidy

Wczoraj przy ul. Łanowej na Ła-
zarzu usiłował popełnić samobójstwo
przez zaduszenie się gazem zamie-
szkały tamże pod liczbą 41 inwalida
wojskowy, z zawodu koszykarz, 42-
letni Franciszek Ratajczak, który za-
jmuje mieszkanie wspólnie z żoną i pię-
ciorgiem nieletnich dzieci.

Ratajczak powziął zamiar samo-
bójczy w czasie, gdy żona jego wyszła
do pracy. Po wysłaniu dzieci na spa-
cer, inwalida zamknął się w mieszka-
niu i odkręcił kurki gazowe. Około
godziny 18, wracając od pracy Rataj-
czakowa zastała drzwi zamknięte. Po
otworzeniu ich przemocą w obecności
sąsiadów i policji, znaleziono despera-
ta już nieprzytomnego, lecz po długich
zabiegach udało się przywrócić go do
życia. Stan Ratajczaka jest bardzo
ciężki.

Przyczyny rozpaczliwego kroku nie
zdołano narazie ustalić. (k)

Włamanie do oberży

W nocy na niedzielę dwu nieznanych
złoczyńców wtargnęło do oberży Jana
Adamczewskiego w Buguniewie w
powiecie obornickim. Włamywacze
rozbili biurko i zabrali z niego 600 zł
w gotówce. Łup złodziei byłby nie-
wątliwie większy, gdyby nie spłoszył
ich patrolujący stróż nocny.

Ciemności nocne ułatwiły złodzie-
jom ucieczkę. (k)

Wypadek przy mijaniu samochodów

Na szosie między Poznaniem a O-
bornikami autobus Stefana Boreckie-
go z Czarnkowa zaczął bliotnikiem o
autobus ciężarowy firmy Latanowicz
z Poznania.

W czasie wypadku został pokale-
czony pasażer jednego z autobusów
Eleazar Hirsch z Poznania. (k)

Stan pogody

Przewidywany przebieg stanu pogo-
dy na dzień dzisiejszy:

Zachmurzenie umiarkowane, rano
mglisto, na zachodzie wzrost zachmu-
rzenia i drobne deszcze. Dość ciepło.
Słabe wiatry południowo - wschodnie i
południowe.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Casanova” — opera komiczna
Różyckiego.

Teatr Polski

DZIŚ — „Adwokat i róża”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Niezwyczajny seans”. — Występ
gość. K. Justiana.

TEATR WIELKOPOLSKI

pod dyr. Bol. Brzeskiego

„Bolesław Śmiały”

dramat z prologiem w 3 aktach

Stanisława Wyspiańskiego.

4. 12. — Lubawa.
5. 12. — Działdowo.

6. 12. — Brodnica.
7. 12. — Wągrowiec.

Z estrady

pp. E. Matouskova i G. Konatkowska

W atmosferze prawdziwego zainte-
resowania i ciepłej serdeczności ze stro-
ny publiczności odbył się koncert pani
konsulowej Matouskovej i pani Konat-
kowskiej. P. Matouskova rozporządza
dużym, soczystym, a rozległym w skali
i pięknym w barwie mezzosopranem.
Charakter głosu i sposób interpretacji
wskazuje, że artystka posiada warunki
tak estradowe jak i sceniczne. Pamięta-
my partję Św. Ludmiły w znakomitej
scenicznej interpretacji p. Matouskovej
w czasie festiwalu śpiewaczego w maju
r. b. Wczorajszy koncert wykazał, że
artystka posiada nie mniejsze walory
estradowe i jest doskonałą piosenkarką.

Program, obejmujący pieśni: Beet-
hova (Ah, perfido!), Szopskiego, Szy-
manowskiego Dvoraka oraz arje Sme-
tany i Moniuszki, wykonany był ze sma-
kiem i umiarem artystycznym oraz du-
żą muzykalnością, poczuciem stylu i
frazy. Samo brzmienie głosu i umiejęt-
ne modulacje dodawały dużo wyrazu
odtwarzanym pieśniom. Publiczność
przyjmowała artystkę owacyjnie, da-

jąc ją mnóstwem kwiatów i zmusza-
jąc do bisów.

Drugą połowę koncertu wypełniła
ceniona pianistka, prof. Państwowej
Konserwatorium Muzycznego p. Konat-
kowska. Usłyszeliśmy poza Beethove-
nem (fantazja G-moll i rondo G-dur),
Paderewskim (Theme varie) i Chopi-
nem (fantazja F-moll) szereg współcze-
snych kompozytorów, jak: Ravel, Cassa-
do, Pick - Mangiagalli, Albeniz i inni
(na bis). Program swój wykonała p.
Konatkowska z wybitnie pianistow-
skim zacięciem i temperamentem. Ton
jej brzmienia donośnie a duża technika ma
cechy męskiej rzetelności i precyzji. In-
terpretacja bardzo rzeczowa i nieco zbyt
może refleksyjna podkreśla wybitnie
nie kobiecy charakter gry tej artystki.
P. Konatkowska miała znaczne powo-
dzenie i grała dużo na bis.

Koncert wczorajszy miał jedną wa-
dę, a mianowicie tę, że był niejednolity
i żadna z artystek nie mogła przyjąć zde-
cydowanie do głosu Z prawdziwym za-
interesowaniem wysłuchamy samodziel-
nych recitali każdej z koncertantek,
ponieważ wtedy będzie można należycie
ocenić wartości indywidualne, które
tym razem z powodu podziału progra-
mu były mocno kępowane, a i sam pro-
gram będzie mógł być ułożony korzys-
niej.

St. Wiechowicz.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Środa.** (Nagły zgon.) W dniu 27 bm. rano zmarł nagle śp. Wawrzyn Hoffman, w 82 roku życia. Zmarły był jednym z najstarszych obywateli średzkiego. Przez długie lata był członkiem zarządu Banku Ludowego a po wskrzeszeniu Polski został wybrany radnym do pierwszej polskiej rady miejskiej. Za czasów zaborczych należał do dozoru szkolnego, gdzie bronił odważnie interesów ludności polskiej. Śp. Zmarły mimo sędziwego wieku zachował aż do ostatniej chwili życia pełnię sił fizycznych i umysłowych. Jeszcze dzień przed śmiercią widziano go w kościele i na ulicach miasta. (Ks)

— * **Kostrzyn.** (T. C. L.) Bibliotekę T. C. L., znajdującą się ostatnio u Siostr Służebniczek Marii, przeniesiono do lokalu Kasy Oszczędności. Zakupiono 100 nowych tomów, tak że biblioteka posiada obecnie 300 książek. Obecny zarząd składa się z grona znanych obywateli, w skład którego wchodzi: pp. prezes dr. Meissner, wiceprezes St. Drzewiecki, sekretarz B. Manikowski, skarbnik dyr. Haupa, bibliotekarka Deręgowska, i ławnik burm. Fonrobert, II ławnik rekt. Wróblewski. — Biblioteka jest czynna we wtorki i piątki od godz. 16—18. Opłata roczna wynosi 2,40 zł. (Em)

— * **Jarocin.** (Przedstawienie dobroczynne.) W ub. niedzielę odbyło się w sali tutejszej bursy gimnazjalnej przedstawienie dobroczynne na rzecz ociemniałego żołnierza. Na program, wykonany całkowicie przez uczniów tutejszej szkoły podchorążych, złożyły się kuplety, deklamacje, tańce humorystyczne itd., przy czym na specjalne wyróżnienie zasłużył koncert duetu (mandolina i gitara). Publiczność, która wypełniła salę po brzegi, darzyła wykonawców licznymi oklaskami. W ten sposób przy poparciu miejscowego społeczeństwa zebrano dość poważną sumę na tak szlachetny cel. (bm)

SPORT**Boks**

Międzynarodowy program PZB na rok 1930 przedstawia się jak następuje: 1. Polska i Niemcy w Poznaniu; w lutym — Polska i Czechosłowacja w Pradze; w marcu — Polska i Austria w Wiedniu; od 4 do 6 czerwca mistrzostwa Europy w Budapeszcie. Poza tem postanowiono rozegrać mecz międzypaństwowy z Węgrami w październiku, a na zakończenie projektowane są zawody z Francją, Włochami względnie Szwajcarią. Do PZB wpłynęła nadto za pośrednictwem p. Norlinga propozycja związku duńskiego rozegranie kilku spotkań w poważniejszych ośrodkach pięściarstwa polskiego za zwrotem kosztów podróży, utrzymania i noclegu, licząc na zawodnika po dwa dolary. (tel. wł.) F. G.

Lekka atletyka

Do Ameryki zaproszeni zostali prócz Petkiewicza, który znajduje się już w drodze, jeszcze Ritola, Larva, Loukula, Peltzer i Szwajcar Paul Martin. (Eel. wł.) T. S.

Narciarstwo

Trener zagraniczny ma przybyć w połowie grudnia do Zakopanego, zaangażowany przez Polski Związek Narciarski, celem przygotowania naszych zawodników. Niezależnie od tego zawodnicy trenują już w klubach i na własną rękę. Zarząd gminy przyznał uczestnikom bezpłatne kąpiele w łaźniach miejskich. (tel. wł.) A. K.

Miejski komitet w. f. i. p. w. oraz decernat wych. fiz. przy magistracie urządza kurs narciarski w Muszynie koło Krynicy w razie dostatecznej ilości uczestników. Kurs będzie trwał od 26 do 31 bm. i obejmie elementarną naukę jazdy na nartach wraz z ćwiczeniami w terenie. Uczestni-

kiem kursu może być każdy bez różnicy wieku i pici. Opłata wyniesie 10 zł. Kierownictwo postara się o odpowiednią ilość kwater, oraz poczyni starania o zbiorową zniżkę kolejową. Chcący z niej korzystać winni złożyć przy zgłoszeniu 20 zł. Koszt utrzymania wyniosł 10 zł. dziennie. Uczestnicy winni zaopatrzyć się w narty, parę kijów i buty. — Opłaty i zgłoszenia przyjmuje do 15 bm. dyr. wych. fizyczn. na m. Poznań w Ratuszu pokój 47 od godz. 9 do 10, udzielając bliższych informacji.

Piłka nożna

Tabela walk o wejście do ligi po niedzielnich zawodach przedstawia się następująco: (pierwsza liczba oznacza ilość zdobytych punktów, druga — ilość gier, po czym idzie stosunek bramek): 1. „Naprzód” Lipiny 6,4 i 13 6:2; 2. „Lechia” Lwów 6:5 i 14 8; 3. „ŁTSG” 4,3 i 9 8; 4. „Ognisko” Wilno 0,4 i 4 18.

Szermierka

Polska drużyna szermiercza na międzynarodowe zawody w Offenbach ustaloną została jak następuje: Szabla: Papee, Nycz, Segda, Laskowski; szpady: Laskowski, Szempliński i Zabielski. Polacy, którzy startują wyłącznie w konkurencji indywidualnej, wyjeżdżają dziś, we środę o godz. 21. W florecie Polacy nie startują (Tel. wł.) T. S.

Tennis

Spotkanie Szwecja — Danja w Kopenhadze zakończyło się wynikiem 3:2. Dla gospodarzy oba punkty zdobył Ulrich.

Życie organizacyjne

Roczne walne zebranie P. O. Z. P. N., odbędzie się 12 stycznia o godz. 9.30 d. l. w lokalu p. Jarockiego.

Oddział Sportów Zimowych K. S. „Warta” donosi, że po usunięciu technicznych trudności, treningi suche odbywać się będą w czwartki od 19 do 21 i w piątki od 18 do 20 w sali gimnastycznej w szkole powszechnej przy ul. Słowackiego. Zebranie plenarne oddziału w środę o godz. 19.30 w sekretariacie klubu.

Walne zebranie „Ostrowi” jednego z najsilniejszych klubów prowincjonalnych w naszym okręgu, odbędzie się w środę o godz. 19.30 w Ostrowie w lokalu kawiarni „Grand Café”.

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, w środę atrakcyjna opera Różyckiego „Casanova”. We czwartek, 5 bm. „Pan Twardowski”. W piątek, 6 bm. „Halka” z pp. Bojar — Przemieniecka, Majem, Perkowiczem i Zatheym; kapelmistrz p. Tyllia.

Teatr Polski. Dziś, w środę po raz 7 świetna komedia J. Szaniawskiego p. t. „Adwokat i róże”, która zdobyła pełny sukces artystyczny i kasowy. Teatr codziennie jest przepelniony a publiczność z entuzjazmem przyjmuje sztukę i wykonawców z dyr. Szczurkiewiczem na czele. Jutro raz jeszcze pełna humoru komedia E. Dunin — Markiewicza i M. Fijałkowskiego „Miłość czy pieśń”.

Przygotowywana od dłuższego czasu pod kierunkiem p. Młodziejewskiej farsa świetnej spółki francuskiej M. Hennequin'a i R. Coolusa „Królowa Biarritz” wejdzie na afisz z początkiem przyszłego tygodnia.

Teatr Nowy. Dziś, we środę po raz drugi sensacyjna sztuka p. t. „Niezwyciężony”, entuzjastycznie przyjęta na wczorajszej premierze. Publiczność w najwyższym napięciu śledzi przebieg akcji tej zajmującej sztuki, oklaskując gorąco wykonawców. W roli głównej znakomity artysta p. K. Justian, którego rola inspektora policji jest jedną z najlepszych. Reżyserja p. K. Justiana.

Bajka z św. Mikołajem w Teatrze Nowym. A teraz do was dzieci! Nadchodzi wasze święto, dobry św. Mikołaj i zaprasza was do Teatru Nowego, aby opowieść wam śliczną bajeczkę p. t. „Królowa Śnieżka i siedmiu karłów”, a jak będziecie grzeczni, to może coś dostaniecie. Rodziców uprasza się o wcześniejsze nadsyłanie podarków dla dzieci z wypisanym imieniem i nazwiskiem na paczkach, które rozdzielać będzie św. Mikołaj. A więc pamiętajcie, dzieciatki, w sobotę o godz. 3.30 po poł. i w niedzielę o godz. 3 po poł. św. Mikołaj w Teatrze Nowym!

FILM

„Targowisko zmysłów” — Kino „Apollo”.

Patrzmy na ten obraz z dużym zadowoleniem, gdyż możemy stwierdzić, że u nas nie jest tak źle, jak w... Ameryce. — Sądząc z treści filmu, musi tam być rzeczywiście niezbyt wesoło. Poprostu każdego przechodnia można uważać za bandytę. Oddając n.p. samochód do naprawy, nikt nie przypuszczałby, że zajęty jego reparacją monter jest osławionym wodzem bandy rzeźmieszków, że wieczorami zajeżdża wspaniałą limuzyną przed nocny lokal i wogóle, że uważa smoking za najwygodniejszy dla siebie strój. Nudę życia powszedniego urozmaica sobie włamaniami, zabójstwami lub też gremjalnymi napadami na konkurencyjną bandę. Wówczas wybucha „milutka” zabawa przy pomocy rewolwerów. Trupy padają gęsto, a rannych jest bezliku. Wesoło, niema co!

Dużo Amerykanów wyobraża sobie, że

w Polsce po ulicach chodzą wilki i niedźwiedzie, a z drugiej strony nie brak Polaków, widzących w Jankesach bandytów, jeśli nie w każdym, to na pewno we wszystkich mieszkańcach osławionego Chicago. Niema to jak wyobraźnia!

„Targowisko zmysłów” zaliczyć należy do filmów przeciętnych. Typowa tuzinkowa robota Amerykanów. Scenariusz wcale nie oryginalny, reżyserja i technika poprawne a nastawienie wszystkich na osobę „gwiazdora”, odtwarzającego rolę główną. Jest nim John Gilbert. Widzieliśmy go nieraz, grającego znacznie lepiej; widocznie rola nawróconego bandyty Bena nie przypadła mu do gustu. Joan Crawford nie ma pola do popisu a Carmel Meyers dostała nieodpowiednią dla siebie partję. Najwięcej może się podobać odtwórca roli tajnego policjanta.

Program otwiera film propagandowy o skutkach i sposobach leczenia wścieklizny. Ekran występuje tutaj jako nauczyciel. (a.)

„Zemsta hrabiego Monte - Christo” — Kino „Słońce”.

Wczorajsza premiera w „Słońcu” zamieniła się w sukces kasowy. Sprawozdanie z filmu odkładamy do najbliższego numeru.

Dział gospodarczy**NOTOWANIA ZŁOTEGO**

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Londyn za 1 ft. st. 43,49; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Praga za 100 zł 377,22 50—379,22 50; Wiedeń za 100 zł 79,48—79,76; Zurych za 100 zł 57,80; Berlin za 100 zł 46,62 50 do 47,02 50; wyplaty na Warszawę 46,70 do 46,90; na Katowice 46,75—46,95; na Poznań 46,77 50—46,97 50; Gdańsk za 100 zł 57,44 do 57,59; teleg. wyplaty na Warszawę 57,41 do 57,56.

GIELDY PIENIĘŻNE

Lwów, 3. 12. (PAT.) Akcje: Gazy wschodnie 22,00.

GIELDY TOWAROWE

Lwów, 3. 12. (PAT.) Zboże. Pszenica kr. dw. 39,75—40,75; zbiorowa 36,25—37,25; żyto 26,00—26,50; owies 21,50—22,50; mąka żytnia 43—44; otręby żytnie 13,75—14,25; pszenne 14,75—15,25.

Warszawa, 3. 12. (PAT.) Zboże: — Żyto 26—27,25; pszenica 41—42; owies 25 do 26; jęczmień na kaszę 25,75—26,75; browarniany 28—30; groch polny 38—43; rzepak 78—80; mąka pszenna 62—66; lukusowa 72—75; żytnia 40—42; otręby pszenne grube 20—21; średnie 17,50—18; żytnie 14,50—14,75; kuchy lniane 44—45; rzepakowe 33,50—34,50; fasola biała 90—95.

Notowania dewiz z dnia 3 grudnia 1929

Obsługa radjotelegraficznej P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopy dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa . . .	8 1/2	—	100 zł	—	57,44	46,62	43,49	11,25	—	377,22	57,80	79,48
Poznań . . .	8 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk . . .	6 1/2	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,40	—	—	—	658,50	—	—
Berlin . . .	7	212,34	100 R. M.	—	122,497	—	20,38	23,95	—	806,05	123,25	169,75
Belgia . . .	4 1/2	123,94	100 belg.	124,76	—	58,375	34,87	13,99	355,50	—	72,03	99,20
Bukareszt . . .	9	172,—	100 l.	—	—	2,489	818,—	0,59	15,15	20,03	3,07	4,22
Budapeszt . . .	7 1/2	155,90	100 pengó	—	—	73,02	27,86	17,49	—	589,17	90,20	124,15
Holandja . . .	4 1/2	358,31	100 gld. hol.	359,82	—	168,37	—	40,37	1025,—	—	207,82	286,18
Kopenhaga . . .	5 1/2	238,88	100 k. d.	—	—	111,87	18,19	26,82	—	—	138,05	190,05
Londyn . . .	5 1/2	43,38	1 funt szterl.	43,49	25,—	20,355	—	4,88	123,88	164,22	25,12	34,60
Nowy Jork . . .	4 1/2	8,91,41	1 dolar	8,89	—	417,20	488,06	—	25,38	33,66	514,82	709,—
Paryż . . .	3 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,12	—	16,435	123,88	3,94	—	132,65	20,27	27,93
Praga . . .	5	180,62	100 k. cz.	26,43	—	12,376	164,45	2,93	75,30	—	15,27	21,02
Rzym . . .	7	172,—	100 l.	46,68	—	21,85	93,21	5,23	133,—	176,17	26,95	37,12
Szwajcaria . . .	3 1/2	172,—	100 fr. szwajc.	173,14	—	81,03	25,11	19,43	493,25	654,10	—	137,71
Sztokholm . . .	5 1/2	238,88	100 k. szw.	—	—	112,34	18,11	26,93	684,25	—	138,60	190,70
Wiedeń . . .	8	125,43	100 szyling.	125,49	—	58,73	34,67	14,06	—	474,00	72,46	—

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż uruchomiłem na nowo przy moim składzie artykułów męskich

zakład fryzjerski dla pań i panów

Siły pierwszorzędne. Specjalność: Kosmetyka twarzy, wodna ondulacja, manicura itd.

FR. KONKIEWICZ
Plac Wolności 18
zp w 20 557

Dziś w środę, dnia 4 grudnia 1929 r.

wieprzobicie

Od rana mięso z kotła, kiszki z ka-zy własnego wyrobu i flaki, na które Szan. Gości i Sympatyków jak najuprzejmiej zapraszam

Józef Kozłowski
ulica Franciszka Ratajczaka 15

Dobrze pielęgnowane piwa i wina. Specjalność: Porter Huggera z beczki i znane z swej dobroci winaki F-my J. Strzelczyk

ZAJĄCE

i wszelką inną zwierzynę w każdej ilości po najwyższych cenach dziennych za natychmiastową zapłatą kupuje

„AKRA” - zakup i eksport zwierzyny

właśc. Aleksander Krawiec
LESZNO Wlkp. — Aleje Muśnickiego nr. 4
Telefon nr. 71
zp 5737

Solidnie zbudowany
pałacyk uzdrowiskowy

w Parku Wilsona w Poznaniu na sprzedaż.
Informacje: Związek Uzdrowisk Polskich
w Warszawie, ul. Świętokrzyska 17 m. 4 tel. 434-38.

1 SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
230 morgów dobrej ziemi, budynek I. klasy, nadkompletny żywy, martwy inwentarz 100.000, wpłaty 50. Zgłoszenia Kurjer zdp 79 468

Planino
„Ecke”, sprzedaje organista farny. Golebia 1. zdp 78 563

Łóżka metalowe
dla dorosłych i dzieci, połowe różnych typów, ramy sprężynowe, stoliki nocne, materace wyscielane, własnej fabrykacji, poleca Specjalny Magazyn. K. Walkowski, Strzelecka 32. bwp 1 082

Meble
najtaniej poleca firma Kałkus, Wrocławska 19. zdp w 79 097

5 KUPNA

Maszynki
do liczenia kupim. Oferty Kurjer zdp w 78 751

21 ZGUBY

Książeczkę
wojskową wystawioną przez P. K. U. Poznań-Miasto oraz legitymację oznaki Szkoły Podch. Rez. Srem. unieważniam, z powodu zagubienia. Tadeusz Piotrowski. zdp w 78 970

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Ogrodnik
żonaty, bezdzietny, z 9-letnią praktyką szuka posady zaraz lub od 1. 1. 30. Zgłoszenia: St. Garczarek, Opalenica, cukrownia. zdp w 78 312

Kierownik młyna
poszukuje posady od 1. 12. 29. lub 1. 1. 30. jako starszy kierownik młynów, włącznie montażu. K. Klimier, Moszczyńskie, poczta Opatów, nad Prosną. zdp w 78 840

Przedpiata

na grudzień 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwotę 4,00 w agencji za miesiąc 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu 4,70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 4,86 kwartalnie 14,58 rocznie 54,00 w Polsce 4,00 pod opaską w innych krajach 4,10. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 o stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przed połudn. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149